

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austrii z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków. Św. Tomasza 33.
Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacje uwzględnia się do 30 dni.



* 1909 *



W Noc Sylwestrową!



Dwunasta godzina bije na wieży
W pogodną, mroźną noc Sylwestrową.
Do świata podwoi nowy gość bieży
Z tajemną siłą i władzą nową.

Idzie przez siola, zamki i miasta,
W pałace panów, ubogie chatki.
Kędy dobiegnie, szczęście urasta,
Lub idą w niwecz doczesne statki.

On wolę Bożą na ziemskim globie
W plonach pól, lasów, spełnia dokładnie,
Jemu posłuszne gwiazdy na niebie,
Głębią mórz, ziemi, sam jeden władnie.

O Roku Nowy, dla wielu śnie złoty!
Patrz, kędy troska, rozpacz biednych gniecie,
Gdzie serce pęka z bólu i tęsknoty,
Pociechy niema na tym biednym świecie!

Tam szczęściem zacznij Twoje panowanie!
Otrzyj łzy nędzy! Do swojego łona
Przytul maluczkich! Niech wszędzie ustanie
Ludzka zła dola, a nienawiść skona!

I otwórz serca tym, co prześladową
Swoich współbraci dlatego, że biedni.
Przed Twą potęgą niech się ustakują,
Sprawiedliwości niech się staną godni!



Z Nowym Rokiem.

Minał rok stary — w odmęcie czasu zginął bezpowrotnie. Miliony ludzi pociągnął do mogiły — miliony powołał do nowego życia. Dla jednych był rokiem szczęścia — dla drugich też i niedoli...

Staje przed nami gość nowy, tajemniczy, który znowu 365 dni będzie bawił na ziemi, skosi swoje żniwo, rzuci nowy zasiew, bez względu na stan i powołanie. Biednych i bogatych zarówno dosięże, bo zab czasu jest nieubłagany...

Lecz i szczęście, pomyślność w roku Pańskim 1909 niejednemu się uśmiechnie, bo gość odwieczny, który przybywa do nas w noc Sylwestrową, nie szczędzi także doczesnych rozkoszy... I częstokroć, gdy w pałacach bogaczy czyni spustoszenia, równocześnie do mizernych domków, ludzi ubożuchnych, wnosi spokój, szczęście i zadowolenie...

Dlatego też, Koledzy ukochani, którzy tak ciężko pracujecie na kawałek chleba, w ubiegłym roku niejednokrotnie zamiast uznania pracy, ciężkich doznawaliście goryczy, przyjmijcie szczerze, serdeczne życzenia, by Rok Nowy 1909 Waszym Rodzinom przyniósł szczęście i zadowolenie.

By Wam Bóg błogosławił w domowych ogniskach, gospodarstwie, by się spełniły Wasze zbożne zamiary i przedsięwzięcia, byście z Waszych dzieci i wnuków doczekali się pociechy...

By w tym Nowym Roku nieznane Wam były choroby i wszelakie udupienienia, by żadna żona nie opłakiwała swojego wdowieństwa, by żadne dziecko nie straciło o,ca, matki, siostry, albo brata.

Byście w szczęściu i dostatku żyli w jak najdłuższe czasy...

A zarazem i naszemu Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Sług państwowych w Krakowie, które w ubiegłym roku zwycięsko przetrzymało wszystkie burze i coraz piękniej się rozwija, pragniemy przysporzyć Bożego błogosławieństwa...

Oby pod swoje opiekuńcze skrzydła przyjęło resztę sług państwowych, którzy błakają się samopas, a na wypadek choroby, śmierci i innego nieszczęścia pozostają bezradni, swemu sercu najdroższe istoty oddają na pastwę ostatniej nędzy...

Niechaj wszyscy skupią się pod jego sztandarem, niech się poczuja jedną wielką rodziną, niech nawzajem odczuwają swoje dolegliwości i wspólnie je zwalczają, a Nowy Rok 1909 niewątpliwie dla wszystkich będzie rokiem szczęścia i pomyślności!...

Z padolu nędzy.

Tegoroczna gwiazdka Betlejemska jaśniej, niż kiedy indziej, zaświeciła dla urzędników państwowych, którzy, obok funduszków na budowę własnych domów, otrzymali szybszy awans i podwyższenie kwaterowego...

Nie zapomnieli także o sługach państwowych, posiadających dekrety, bo przyniosła im awans automatyczny, co trzy lata, ponadto certyfikatystom policzenie lat wojskowych do awansu, przez co z Nowym Rokiem ich pobory znacznie pójda w górę.

Natomiast złowrogi smutek, żal i gorycz, nieoświecone żadnym promykiem gwiazdki Betlejemskiej, zapanały wśród wielotysięcznej armii sług prowizorycz-

nych... Ich czoła, zorane troską o niepewne jutro, nawet przy łamaniu opłatkiem rozjaśnić się nie mogły... Zamiast też szczęścia, spływały po ich obliczach gorykie łzy żalu i rozpacz...

Zaprawdę, nie mieli się czem cieszyć. Nic się w ich doli nie polepszyło. Wobec podwyżek dla wszystkich, tylko nie dla nich, dola ta stała się jeszcze więcej rozpaczliwą. Spadli na samo dno padolu nędzy...

Dalej pobierają żebracze płace, z których przy obecnej drożyznie nawet najnędzniej nie można żyć — i okryć całej rodziny, a przez to naprawdę przymierają głodem... Nie otrzymują żadnego kwaterowego, jakby należeli do dzikich zwierząt, gnieźdzących się po polach i lasach... Nie mają jasno określonych obowiązków, aby bezkarnie mogli być wyzyskiwani... Nie dają im mundurów, aby nawet pozornie nie zakrywały ich nędzy, która musi być urągówiskiem dla publiczności... Nie mają zapewnionej emerytury dla siebie, żon i dzieci, bo skąd wzięliby się żebracy, włóczęgi i bezdomni nędzarze, niezbędni w naszym nieszczęsnym państwie?... Nie dają im dekretów, aby na zawsze pozostali bydlęciem roboczym i jak bydło mogli być wyzyskiwani... Ani wiek, ani inteligencja, ani długoletnia ciężka praca służy prowizorycznego, nie znajdują uwzględnienia u przełożonej władzy... Dla niego, jak dla psa kawał gołej kości, ma wystarczyć obietnica, że kiedyś otrzyma dziennie dziesięć, lub 20 halerzy podwyżki!... Zaprawdę, prawdziwy padół nędzy, przeklęta psia dola!...

Państwo swoją przemoc wobec sług prowizorycznych wyzyskuje najhaniebniej. Nie chce im dać dekretów, choć ma na to aż nadto wystarczające fundusze. A równocześnie roni łzy nad robotnikami dziennymi, małymi rolnikami i przemysłowcami, chce im, kosztem setek milionów z kasy państwa, ubezpieczać niezdolność do pracy, starość i przyszłość. Zaiste trudno o większe faryzeuszostwo... Państwo znęca się nad sługami prowizorycznymi, bo czuje ich bezsilność — sądzi, że się nie postawią ostro — inaczej mogą być sumarycznie napędzeni...

Lecz do czasu dżban wodę nosi... Słudzy prowizoryczni nie dadzą się dłużej traktować na równi z niewolnikami... Oni są tak samo wolnymi ludźmi, jak najwyżsi dygnitarze państwa, mają to samo, co oni, prawo do życia i zabezpieczenia swoim rodzinom przyszłości... Jako wolni obywatele państwa mają prawo nie tylko prosić, lecz żądać, aby im wymierzono sprawiedliwość!... Słudzy prowizoryczni potrafią nie tylko prosić i grozić, ale także swoje groźby w czyn przemienić... Mogą urządzić bierny opór i strejk generalny, zgotować panom ministrom światowy skandal!... Zobaczmy, czy wówczas tym panom rura nie zmięknie, czy się zdecydują puścić z torbami całą armię sług prowizorycznych, czy tego wobec parlamentu ludowego dokonać potrafią... Muszą ustąpić...

A w dodatku może doprowadzą do tego, iż zrozpaczona, dotąd wiernopoddająca, lojalna służba państwowa, straciwszy wiarę w swoich urzędowych obrońców, całą swoją armią przejdzie do socjalnej demokracji, a jej hymnem, zamiast „Boże wspieraj“ — będzie — „Czerwony sztandar“.

Zatem, póki czas, zmiłujcie się wysoce dygnitarze państwa. Skoro sami macie pełne brzuchy, nie wiecie, co macie robić z nadmiarem bogactw, toniecie w zbytkach i rozkoszy, to drugim przynajmniej żyć dajcie — bo wszyscy mają równe prawo do życia!

Statuty

ustanowionego przez Najj. Pana dla cywilnych funkcyjaryuszy państwowych Krzyża Jubileuszowego z powodu 60-letniej rocznicy rządów.

I. Krzyż ten ma nazwę „Krzyż Jubileuszowy dla cywilnych funkcyjaryuszy państwowych“.

II. Prawo do tego Krzyża Jubileuszowego mają:

1. Wszystkie osoby bez różnicy płci, które w dniu urzędowego ogłoszenia tego dokumentu pozostają w czynnej cywilnej służbie państwowej lub w innej postawionej na równi z nią służbie publicznej; dalej, pod warunkiem, że służyły przynajmniej przez lat 10 czynnie bez przerwy, te osoby, które bądź to jako urzędnicy w okresie 10 lat przed ogłoszeniem tego dokumentu, lub w innym charakterze w ciągu roku, poprzedzającego ogłoszenie tego dokumentu, pozostawały w takiej służbie. Nie czyni się przytem różnicy pomiędzy prowizorycznym i definitywnym charakterem służby. 2. Wszystkie w cywilnej służbie państwowej lub w pewnej, postawionej z nią na równi, służbie publicznej kontraktowo zajęte osoby płci obojga, które w dniu urzędowego ogłoszenia tego dokumentu pozostają w czynnej służbie i mogą się wykazać najmniej trzyletnią nieprzerwaną służbą...

3. Wszyscy w służbie państwowej, lub w dobrach Najw. Funduszu zatrudnieni robotnicy płci obojga, którzy w dniu urzędowego ogłoszenia tego dokumentu mogą wykazać się, że przez 3 lata bez przerwy byli zajęci w charakterze stałych robotników, 21 lat życia ukończyli i posiadają prawo do pensji lub prowizji. Te osoby cywilne, które w analogiczny z poprzednimi sposób, zajęte są w zakładach wojskowych, mają pod tym względem równe prawa z osobami, zatrudnionymi w służbie cywilnej.

III. Funkcyjaryusze państwowi, których usunięto w drodze dyscyplinarnej, lub którzy w czasie, od chwili wystąpienia ze służby publicznej doznali skazania karnosądowego, pociągającego za sobą utratę orderów i odznak honorowych, nie mają żadnego prawa do Krzyża Jubileuszowego.

IV. Pozostające w służbie czynnej osoby, mające prawo do uzyskania Krzyża Jubileuszowego, obdzielone będą tym Krzyżem przez przełożoną władzę. Osoby, którym przysłużyło prawo do Krzyża Jubileuszowego, a które nie pozostają już w czynnej służbie, zgłaszać się mają w celu uzyskania Krzyża do politycznej władzy powiatowej swej siedziby.

V. Jubileuszowy Krzyż dla cywilnych funkcyjaryuszy państwowych składa się z połączanego brązowego Krzyża, którego ramiona łączy wieniec wawrzynowy i nosi go się na 39 mm. szerokiej, czerwonej wstążce na lewej stronie piersi. Awers tarczy środkowej ozdobiony jest wizerunkiem Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości z napisem w otoku: „*Franc. Jos. I.*“; na rewersie znajdują się cyfry lat „1848“—1908“.

VI. Krzyż Jubileuszowy ma rangę po Jubileuszowym medalu dla cywilnych funkcyjaryuszy państwowych. Kto posiada Jubileuszowy Krzyż Dworski lub wojskowy, nie ma prawa do Jubileuszowego Krzyża dla cywilnych funkcyjaryuszy państwowych.

VII. Noszenie Krzyża *en miniature* jest dozwolone, natomiast wzbronione jest noszenie samej wstęgi bez Krzyża.

VIII. Po śmierci właściciela Krzyż Jubileuszowy pozostaje dla spadkobierców.

IX. Świadczenia posiadania tego Krzyża nie wystawia się.

X. Karno-prawne postanowienia co do utraty orderów i odznak honorowych mają zastosowanie także do tego Krzyża.

Gruszki na wierzbie.

Od dłuższego czasu starali się studzy państwowi o powszechny awans na podurzędnika. Wskazywali, iż awans taki jest możliwy i konieczny, skoro już w pewnych dykasteryach, jak np. przy kolei i pocztach, został przeprowadzony. Pod słusznym naporem rząd musiał ustąpić, ale sprawę załatwił prawdziwie po austriacku, przez co awans na podurzędnika stał się dla wielu obietnicą gruszek na wierzbie.

Rozporządzenie całego gabinetu, regulujące co trzy lata w sposób automatyczny awans sług i podurzędników, znane jest naszym czytelnikom. Zapewne jednak mało kto zwrócił uwagę na ogromne trudności, które sługa państwowy musi przezwyciężyć, zanim zostanie podurzędnikiem. Dlatego przeszkody te omawiamy obecnie w naszym organie.

Przedewszystkiem tytuł i charakter podurzędnika zastrzega rozporządzenie tylko dla tych sług państwowych, którzy wykonywają kancelaryjne czynności, na podstawie specjalnych egzaminów i studyów.

Powtórze kandydaci tacy, mimo posiadania wszystkich warunków, o posadę podurzędnika muszą się starać aż w drodze rozpisanego konkursu.

Wreszcie tworzenie posad podurzędniczych zależy w każdym wypadku od zezwolenia Ministerstwa skarbu.

Kto miał sposobność zapoznać się z kruczkami austriackich rozporządzeń, ten zaraz pojmie, do czego zmierzają powyższe zastrzeżenia.

Przez nie najwięcej posad podurzędniczych otrzymają prowincje niemieckie, przede wszystkim Wiedeń, bo Ministerstwo skarbu będzie dla nich bardzo szczodre, wiedząc, iż tamtejsi studzy państwowi mają własnych posłów w parlamencie. Zresztą postarają się o to tamtejsze stowarzyszenia sług państwowych przez ustawiczne molestowanie ministerstw i posłów niemieckich, którzy tę sprawę będą uważali za narodowo-niemiecką i najsilniej ją poprą. W ten sposób dla prowincji słowiańskich, mniej odpornych (Czesi z pewnością także skrzywdzić się nie pozwolą) przypadnie nędzna ilość posad podurzędniczych. Ministrowie zastąpią się wymówką, iż kredyt został wyczerpany, i na tem się prawdopodobnie skończy, bo nasi posłowie, uprawiający górnolotną politykę, za krzywdą polskich i ruskich sług państwowych się nie ujmą i zapewne nawet na myśl im nie przyjdzie, aby z niej uczynić sprawę narodową!

Ponieważ w ten sposób w naszym kraju będzie mało posad podurzędniczych, więc też kandydaci na nie muszą między sobą staczać formalne walki, a niejeden, mimo posiadania wszystkich warunków, do śmierci musi pozostać zwykłym sługą państwowym. Protekcyja i kubaniarstwo zakwitną w całej pełni... Rzekomy awans na podurzędnika stanie się kością niezgody, rzuconą pomiędzy liczne rzesze sług państwowych, sparaliżuje niejedno dążenie do zdobycia lepszej wspólnej doli. I może właśnie o to rozchodziło się sferom decydującym, bo łatwiej rządzić i poniewierać stanem, rozbitymna częścią, gryzącym się wewnątrz między sobą o lepsze okruchy...

Wreszcie służy, z wielkim mozółem wyszczególnieniem charakterem podurzędnika, gotowi się uważać za przełożonych innych kolegów, skoro ci nigdy nie zostaną podurzędnikami. To też byłoby źródłem nowych nieporozumień i goryczy.

Widocznie rząd austriacki nie chce odstąpić od zasady Metternicha: „Dziel i panuj“! Dziel stany na części, gryzące się między sobą, bo w ten sposób łatwiej rządzić!

A teraz przypatrzmy się, jakie interesy, nawet na marnym awansie sługi na podurzędnika państwowego, robi fiskus austriacki!

Jak wiadomo, mamy 11 klas sług i tyleż klas podurzędników państwowych. tu i tam z awansem automatycznym, co trzy lata z jednej klasy do drugiej. Przytem różnica w płacy zasadniczej sługi i podurzędnika jest bardzo mała, bo wynosi tylko 100 kor. (sługa ma 900 kor., podurzędnik 1000 kor.), a co trzy lata podurzędnik otrzymuje zaledwie o 10 koron rocznie więcej, niż sługa.

Należało się więc spodziewać, że sługa państwowy gdy zaawansuje na podurzędnika, zostanie zaliczony do tego samego stopnia płacy w szematyzmie podurzędniczym, na którym się znajdował jako sługa, przez co zaawansuje o sto kilkadziesiąt koron. Niestety, żarłoczny fiskus i z tego awansu postanowił skorzystać. Oto rozporządzenie ministerstwa postanawia, iż sługa państwowy, awansujący na podurzędnika, nie będzie na nowym etacie wcielony do tego samego stopnia płacy, lecz o jeden stopień niżej, bo do tego, który poborami jest najwięcej zbliżony do dotychczasowej płacy sługi.

Wyświetlimy to lepiej na przykładzie. Sługa IV. stopnia płacy pobiera 1.110 koron rocznie, prócz kwaterowego. Gdyby przez awans na podurzędnika przeszedł także na IV. stopień płacy podurzędniczej, zaawansowałby o 130 koron, bo płaca ta wynosi 1.240 kor.

Ale rozporządzenie mówi, iż ma zaawansować do tego stopnia płacy podurzędnika, który jest najwięcej zbliżony do 1.110 kor. Otóż stopniem tym jest w etacie podurzędniczym stopień III., wynoszący rocznie 1.160 koron. W ten sposób sługa państwowy IV. stopnia płacy, którego spotka „zaszczyt“ i „szczęście“, że „zaawansuje“ na podurzędnika, zyska na tem tylko 50 kor. rocznie, a straci trzy lata awansu, bo zostaje cofnięty o jeden stopień niżej na nowym etacie. Niejeden może i nie doczeka się najwyższej płacy podurzędnika właśnie przez owe trzy lata. Tak samo jest i w innych klasach... Rzeczywiście *echt* austriacki, brylantowy awans!

O nędznym awansie w policji i wogóle przy władzach bezpieczeństwa piszemy osobno.

A teraz na zakończenie, jakie stanowisko powinien zająć ogół służby państwowej wobec „gruszek na wierzbie“, uchwalonych aż przez cały gabinet urzędniczy?

Powinien przeciw tym „gruszkom“ najenergiczniej zaprotestować, domagać się równych praw dla wszystkich. **Skoro jest automatyczny awans w płacy, niech będzie także awans automatyczny na podurzędnika.**

Haniebny awans w c. k. Policji.

Każdego musi zastanowić, dlaczego służba bezpieczeństwa publicznego, przedewszystkiem służba w c. k.

Policji, pod względem płacy, awansu, systematycznie bywa krzywdzoną, jakby należała do paryasów w machinie rządowej.

Ot i teraz. Wszyscy stali służy państwowi otrzymali awans automatyczny o 70 koron co 3 lata, zaczynając od najniższej płacy 900 koron rocznie. Ponadto mają „możność“ otrzymania posady podurzędnika z płacą zasadniczą 1000 kor. i awansem automatycznym co 3 lata o 80 kor. Wreszcie liczy się im ośm lat służby wojskowej do awansu, przez co certyfikatyści służbę cywilną rozpoczynają od razu od czwartego stopnia płacy.

Inaczej jest przy służbie bezpieczeństwa publicznego! Certyfikatom liczą się lata wojskowe tylko za pięć. Tem samem wciela się ich tylko do trzeciego stopnia, na osobnym etacie policyjnym, wogóle gorzej udotowanym od ogólnego etatu sług państwowych.

Gdy bowiem każdy inny sługa państwowy rozpoczyna od płacy 900 kor. rocznie i awansuje co trzy lata o 70 kor., sługa policyjny rozpoczyna wprawdzie także od 900 kor. rocznie, atoli awansuje tylko cztery razy co trzy lata, po 70 koron. Później dopiero za cztery lata otrzymuje 80 kor. podwyżki, za dalsze cztery 100 kor., wreszcie za ostatnie pięć lat także 100 kor. **W ten sposób wszystkie d datki starszeństwa sługi c. k. Policji wynoszą zaledwie 600 kor. i są o 100 koron niższe, niż i sługi państwowe każdej innej kategorii.**

Wreszcie należy zauważyć, iż rozporządzenie całego gabinetu wcale nie postanawia, aby najinteligentniejsza część służby bezpieczeństwa publicznego, t. j. ajenci policji, miała otrzymać bezwarunkowo charakter podurzędniczy i awans ten czyni dla niej wielce problematycznym.

Nie potrzebujemy dodawać, że takie traktowanie służby bezpieczeństwa publicznego, która jest częstokroć jedyną gwarancją społecznego porządku, musi u niej wywołać gorycz i zniechęcenie. Wszak we wszystkich innych państwach służba policyjna jest wyróżniana. Dlaczego tylko w Austrii traktuje się ją po macoszemu, poniżej wobec reszty służby państwowej? Zaprawdę nie spodziewaliśmy się takiego załatwienia tej pięknej sprawy!

Przeciw niemu powinno we własnym interesie zaprotestować całe społeczeństwo, dla którego kwestya bezpieczeństwa publicznego nie może być obojętną. Wynika bowiem z wyjątkowego uposiedzenia austriackiej służby bezpieczeństwa, iż w przyszłości zdolne, inteligentne osoby będą od niej stroniły, mając gdzie indziej lepsze widoki, a wówczas, kto wie, czy w naszej, wzorowej dotąd, Policji nie nastaną takie stosunki, jakie obecnie spotykamy — w Rosji.

Zatem, wysocy dygnitarze państwa, trzeźwo osądźcie tę sprawę i nie igrzajcie z ogniem — bo igraszka ta może niedługo straszne wydać owoce!

Odezwa p. Andrzeja Kęsa.

Szanowni Koledzy kliniczni!

Wiadomo Wam, że, im więcej gdzie robotników, tam praca idzie sporzej, im państwo ma więcej i lepiej uzbrojonego wojska, tem jest pewniejsze zwycięstwa. Tak i my powinniśmy się łączyć, jednoczyć,

i wytwarzać coraz silniejszą organizację. bęśmy, jako poważna zjednoczona siła, prędzej mogli polepszyć naszą dolę.

Wiadomo Wam, Szanowni Koledzy, jakie ciężkie krytyczne i niepewne jest położenie nasze. Niepewni dnia, ani godziny, targamy i niszczymy zdrowie i siły i z trwogą spoglądamy w przyszłość, wiedząc, na jaką nędzę i niepewność zostałyby w razie nieszczęścia narażone żony i dzieci nasze.

Jako troskliwi ojcowie rodzin wiemy, że każde czułe ojcowskie serce ma święty obowiązek wszelkimi uczciwymi sposobami starać się, by rodzina nie została w razie jego choroby lub śmierci rzuconą na pastwę nędzy i głodu!

Wiadomo Wam, że obecnie krakowskie Stowarzyszenie Służby państwowej robi usilne starania o zabezpieczenie naszego bytu! Nie bądźmy więc względem kolegów do tego stowarzyszenia należących pasierbami! Złączmy z ich braterskimi dłońmi i dłoń nasze, przystąpmy do Stowarzyszenia, by wspólnie z większą siłą pracować dla dobra swego i rodzin naszych!

Przekonany gruntownie o szlachetnym celu, do jakiego dąży to Stowarzyszenie, przystąpiłem do niego jako członek i Was, Koledzy kliniczni, do przystąpienia gorąco zachęcam.

Andrzej Kęs.

Ubezpieczenie ogólne, a posłańcy sądowi.

Rząd austriacki opracował projekt niesłyszanie doniosłej ustawy o ubezpieczeniu ogólnem.

Projekt wprowadza nową kodyfikację dotychczasowego ubezpieczenia robotników (ubezpieczenie od słabości lub nieszczęśliwego wypadku), dalej ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i starości robotników, oraz samoistnych mniejszych właścicieli ziemskich, rzemieślników i drobnych handlarzy. Dla wszystkich tych gałęzi ubezpieczonych wprowadzona będzie wspólna organizacja. Rząd, podjąwszy się dzieła takiej doniosłości, spełnił od dawna podnoszone żądania najszerzych mas ludności. Nowe ubezpieczenie oprze się na samopomocy i pomocy państwowej, przy ubezpieczeniu robotników zaś wciągnięci będą także pracodawcy. Obowiązek ubezpieczenia od słabości rozciągnięty będzie na wszystkich robotników dziennych i na służących, a więc także na robotników wiejskich rolnych i leśnych. Ubezpieczenie w razie słabości rozszerzone będzie z 20 tygodni na rok. Uregulowana też zostanie kwestya lekarzy. Autonomia Kas chorych nie zostanie naruszona. Ciężar ubezpieczenia od wypadków ponosić będą wyłącznie przedsiębiorcy.

Ogólne przepisy ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy są następujące: Robotnicy po 65 roku życia otrzymywać będą rentę starości lub przedtem rentę niezdolności. Samoistni otrzymają od roku 12 rentę starości. Pozostali po ubezpieczonych otrzymają jednorazową odprawę. Kobiety ubezpieczone w razie wyjścia za mąż otrzymają połowę wkładek. Robotnicy, podzieleni na 6 klas, opłacać będą (połowę płacić będą pracodawcy) tygodniowo od 12 do 72 halerzy i otrzymają razem przy 50 tygodniowych wkładkach rocznie, po 20 latach rentę od 144 do 414 koron, po 30 latach od 156 do 486 koron, po 40 latach od

168 do 558 koron. — Samoistni przy miesięcznej wkładce po 1 koronie otrzymają od 198 do 246 koron. Istnieje możliwość dobrowolnego płacenia wyższych wkładek. Robotnicy muszą opłacać wkładki przez 4 lata, aby uzyskać rentę niezdolności. Rentę starości otrzymać można po 30 latach. Ustawa zawiera postanowienia przejściowe, według których rentę starości otrzymać będzie można przy 200 wkładkach tygodniowych, a u samoistnych przy 200 wkładkach miesięcznych. Zorganizowane będą biura lokalne (powiatowe), krajowe i państwowe. Na cele ubezpieczenia na starość i niezdolności do pracy będą płacili — przy 6 milionach robotników i 3 milionach samoistnych, razem około 10 milionów ubezpieczonych — razem wszyscy rocznie 129 milionów koron, w tem samoistni 28,207.000 koron, robotnicy 88.450.000 koron. Przy koszcie ubezpieczenia samoistnych po 40 latach wynoszącym 95 5 milionów koron, państwo będzie dodawało 33 milionów koron, przy robotnikach na 166.8 milionów koron, państwo będzie dodawało 58 1 milionów koron. Koszta zarządu wynoszą 12 milionami koron, do czego państwo przyczyni się 2 milionami koron. Ogólny koszt ubezpieczenia na starość i niezdolność przy robotnikach i samoistnych wyniesie w 1 roku 13.8 milionów koron, w 10 roku 106 2 mil. koron, a w 40 roku 277 milionów koron. Państwo będzie się przyczyniało po 10 latach 40 milionami koron, a po 40 latach okragło 100 milionami koron.

A teraz nasuwają się na myśl następujące uwagi: C. k. Rząd pamięta o losie milionów robotników fabrycznych, rzemieślniczych i polnych, zabezpiecza im jakie takie wsparcie na wypadek niezdolności do pracy i starości — a zapomina zupełnie o własnych c. k. sługach, t. j. o posłańcach sądowych, którzy żyją bez jutra, bez jakiegokolwiek zaopatrzenia! Czy jest godziwem takie postępowanie? Czy nie urąga pierwszym zasadom sprawiedliwości, ludzkości i uczciwości?

Dlaczego posłańcy sądowi nie mają zabezpieczonego bytu? Dlaczego c. k. Rząd wyzyskuje tych nędzarzy w niemożliwy sposób?

Nadeszła więc chwila, aby tą niesprawiedliwością Rządowi bryznąć w oczy w Parlamencie — w opinii całego świata, na której mu bardzo zależy! Roli tej powinni się podjąć nasi posłowie. W ręku mają broń znakomitą. Jeżeli jej teraz nie wykorzystają w obronie bytu posłańców sądowych, druga taka sposobność nie rychło się zdarzy! Więc do pracy, Szanowni Posłowie!

Przytem jednak pewne zastrzeżenie. Aby c. k. Rząd niż zbyt słusznych żądań posłańców sądowych przez rozciągnięcie na nich ustawy o ubezpieczeniu ogólnem, chociażby za posłańców sądowych całkowicie płacił wypadające wkładki. Postępowanie takie byłoby wprost barbarzyńskie. Posłaniec sądowy ma prawo domagać się, aby jego zabezpieczenie było przynajmniej takie, jakie posiadają rządowi studzy prowizoryczni, aby po jego śmierci wdowa otrzymała łaskawiznę i dodatek na wychowanie sierót. Takim jest postulat posłańców sądowych na razie, bo mają wszelkie prawo domagać się na równi z państwową służbą prowizoryczną, stabilizacji z urzędu, czyli tak zwanych dekrétów, zapewniających unormowanie pensyi i dodatki.

Ten akt sprawiedliwości wobec posłańców sądowych na długo nie da się uchylić, inaczej Rząd może doprowadzić ogół służby państwowej, solidaryzującej się z posłańcami sądowymi, do nieobliczonych środków

samoobrony, za które z góry na niego składamy wszelką odpowiedzialność.

Niech więc, dokąd nie będzie za późno, nawróci na drogę sprawiedliwości!

Wiadomości potoczne.

Od Redakcyi. Naszych korespondentów upraszamy o cierpliwość, jeżeli ich artykuły nie są zaraz pomieszczone. Dzieje się to tylko z braku miejsca w najbliższym numerze, który już pierwszej został zapełniony, ale na wszystkie nadejdzie kolej.

Wsparcie za czas choroby otrzymali w grudniu 1908 p. członkowie: Jan Wójciak z Przemysła 24 kor. 60 hal., Jan Furgał z Wieliczki 18 kor., Jak Podoba z Krakowa 21 kor., Józef Antkiewicz z Krakowa 3 kor., 60 hal. Przyznano też jednorazową zapomogę dla sierót po ś. p. W. Filasie, b. redaktorze „Głosu Służby państw.” w kwocie 50 kor. Ponadto otrzymała wdowa po ś. p. Janie Łuszczyńskim c. k. woźnym podatkowym w Gródku Jagiellońskim, odprawę wdowią 200 kor. i pogrzebowe 50 kor. razem 250 kor. W ten sposób wydano w ubiegłym miesiącu na zapomogi koleżeńskie razem 367 kor. 20 hal.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem listopada 1908 przedstawia się następująco: Pozostałość z października 3485 kor. 32 hal., dochód w listopadzie 480 kor. 90 hal., razem 3966 kor. 22 hal. Rozchód w listopadzie 225 kor. 25 hal., pozostało na grudzień 3740 kor. 97 hal. Z tego umieszczono w Kasie zaliczkowej urzędniczej 3459 kor. 46 hal., a w kasie podręcznej 281 kor. 51 hal.

Odprawę wdowią w kwocie 250 kor. z funduszu naszego Stowarzyszenia, otrzymała w grudniu b. r. p. Zofia Łuszczyńska, wdowa po ś. p. Janie Łuszczyńskim, woźnym c. k. urzędu podatkowego w Gródku Jagiellońskim. Przysłała nam następujące pismo: „Nie jestem w stanie Szanownemu Stowarzyszeniu wyrazić słowa podziękowania za niespodziewaną pomoc, którą mi Szan. Wydział użyczył, przesyłając w krytycznej dla mnie chwili 250 koron. Ochłonawszy z pierwszego wrażenia i bólu, dziś dopiero zasyłam podziękowanie za okazane mi współczucie. Wreszcie, uznając humanitarność Szanownego Stowarzyszenia, proszę o łaskawe przyjęcie mnie jako członka nadzwyczajnego, na co też równocześnie zasyłam wpisowe 2 kor. i wkładkę za grudzień 50 hal. Z głębokim szacunkiem Zofia Łuszczyńska, wdowa po c. k. woźnym podatkowym“.

Podziękowanie to, świadczące wymownie o korzyściach, płynących z naszego Stowarzyszenia, udzielamy do wiadomości wszystkich członków, bo do nich się ono odnosi. Równocześnie oznajmiamy, że przez powyższą kwotę fundusz odpraw wdowich został wyczerpany. Teraz na nowo trzeba go złożyć, a na ten cel każdy członek ma z początkiem stycznia złożyć prócz zwykłej opłaty 1 kor., także 50 hal., razem 1 kor. 50 hal. Z tych 50 hal. uskłada się odprawa dla wdowy po tym członku, którego z pośród nas Pan Bóg do swej chwały powoła. Składajmy więc chętnie ów grosz wdowi, bo może dla naszych najdroższych istot będzie potrzebny. Kilkaset koron w razie największego nieszczęścia, które się natychmiast wypłaca, dla biednej wdowy po słudze

państwowym, otrzymującej na dalsze życie tylko 400 kor. pensyi, jest rzeczywiście jedyną deską ratunku. Nie wątpimy, iż nie znajdzie się ani jeden członek, któryby tej ofiary nie złożył. Tem bardziej, iż ten, kto jej nie nadeśle, pozbawi swoją żonę i dzieci tak znacznej odprawy na wypadek swojej śmierci. Postępujemy więc ściśle według zasady: „Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“.

† **Wawrzyniec Filas**, emerytowany woźny sądowy, zmarł w Krakowie dnia 12. grudnia b. r. w 70. roku życia. Nieboszczyk, człowiek zacnego charakteru, był od samego początku odpowiedzialnym redaktorem naszego pisma. Tę zaszczytną, lecz bardzo odpowiedzialną godność, przyjął najchętniej i bezinteresownie dla dobra ogółu swoich kolegów, czem zjednał sobie szczerą wdzięczność naszego Stowarzyszenia. Był wdowcem, ojcem dwojga dorosłych dzieci, z których córka jest utomną kaleką, niezdolną do jakiegokolwiek zarobkowania, bo od 7. lat nawet łóżka nie opuszcza. Dokąd żył ś. p. Wawrzyniec, ze swojej emerytury ją utrzymywał. Teraz sierota pozostaje bez jakiegokolwiek środków do życia. Pospieszyło jej z pomocą, ze względu na wdzięczną pamięć dla nieboszczyka, nasze Stowarzyszenie, asygnując 50 koron na pierwsze potrzeby. Równocześnie wdrożyło stosowne kroki o przyjęcie jej do domu nieuleczalnych.

Przy tej sposobności musimy podnieść szlachetny czyn księdza katolickiego. Syn nieboszczyka zamówił w parafii św. Piotra i Pawła chrześcijański pogrzeb, z odpowiedzeniem zwłok z domu aż na cmentarz, więc pieszej drogi przeszło pół mili. Zaczny kapłan przyjął za to tylko 20 kor., wliczając wydatki na służbę kościelną. Kiedy jednak przybył celem eksportacji zwłok, na widok strasznej nędzy po zmarłym, odesłał rodzinie po pogrzebie 16 kor. t. j. całą należność po straceniu wydatków dla służby kościelnej, które musiały być pokryte.

Za ten prawdziwie samarytański czyn, świadczący o szlachetnym sercu Kapłana katolickiego, składamy Mu na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Oby więcej było takich zacnych kapłanów!

Wreszcie nadmieniamy, iż Stowarzyszenie nasze za spokój ś. p. Filasa urządziło w dniu 22 grudnia b. r. w kościele św. Piotra i Pawła wczesnym rankiem uroczyste żałobne nabożeństwo, na którem zjawili się licznie koledzy i przyjaciele zmarłego.

Niech odpoczywa w pokoju, a Światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków!

Niestuszne żale. Niektórzy czynią nam zarzuty, dlaczego po ostatnim wiecu nie urządziliśmy deputacyi do Wiednia w sprawie polepszenia bytu służby państwowej, ani nie wysłali nowej petycyi. Na to odpowiadamy następująco: Obecnie niema wcale ministrów, są tylko kierownicy ministerstw, którzy będą urzędowali tylko do czasu utworzenia nowego gabinetu. Kierownicy ministerstw nie chcą brać na siebie przeprowadzenia żadnych ważniejszych spraw, z wyjątkiem tak zwanych konieczności państwowych. Była u nich już niejedna deputacya urzędników i sług państwowych bez żadnego skutku, bo ją zbyli nieczem. Kierownicy ministerstw, jako urzędnicy, zostawiają inicjatywę w tej sprawie właściwym ministrom, którzy w przyszłości będą zamianowani. Wród takich stosunków wyjazd naszej deputacyi do Wiednia byłby tylko marnowaniem czasu i pieniędzy, bo „głową muru nie przebiję“. Także

drukowanie i wysyłanie już teraz nowej petycji, co kosztowałoby znowu kilkaset koron, nie ma sensu, albowiem ostatnia wyszła dopiero przed kilku miesiącami i znajduje się w toku załatwiania. Na coś więc na wiały wyrzucać pieniądze? Komu te nowe petycji wysyłać, skoro niema parlamentarnych ministrów, a przez to i parlament drzemie? Czy na to, aby powędrowały do śmietnika, lub do pieca?

Musimy więc przetrzymać wyjątkową sytuację polityczną, która prawdopodobnie potrwa najwyżej dwa, trzy miesiące, poczem z całą energią przypuścimy nowy szturm na wszystkich punktach i mamy nadzieję, że odniesie pożądany skutek. Tymczasem sprawę tę ustawicznie przypominamy naszym posłom, aby nią rząd niepokoił i przysposabiał go przychylnie dla naszych postulatów. Więcej na razie, mimo najlepszych chęci, uczynić nie możemy, a sumienie nie pozwala nam marzyć bezcelowo funduszy Stowarzyszenia.

Jarosławska grupa naszego Stowarzyszenia donosi, iż 29. listopada 1908 r. o godzinie 6. rano odbyło się jej staraniem uroczyste dziękczynne nabożeństwo na cześć Monarchy, w kościele OO. Reformatorów przy liczny udział kolegów tak miejscowych jak i zamiejscowych. Równocześnie składa nawzajem życzenia „Wesołych Świąt“ i z „Nowym Rokiem“ wszelkiej pomyślności dla naszej organizacji. Przyjmujemy je z serdecznym podziękowaniem do wiadomości.

Ze Sanoka. Dnia 2 grudnia grupa krakowskiego Stowarzyszenia Służby państwowej, wysłała deputację do starosty, złożoną z 8 członków, która pod przewodnictwem i przez usta p. Pieszkę wyraziła wraz z deputacjami urzędników hołd Najjaśniejszemu Panu i wiernopoddane uczucia.

P. Józef Filas, syn ś. p. Wawrzyńca Filasa, byłego odpowiedzialnego redaktora „Głosu Służby państwowej“ przysłał nam następujące pismo: „Za łaskawy datek, który w tak krytycznej chwili okazał się wielką pomocą w mej ciężkiej doli, nie mam dość słów na wyrażenie mej wdzięczności Szanownemu Stowarzyszeniu Służby państw. w Krakowie. Oby Bóg Wszechmogący błogosławił temu Stowarzyszeniu na każdym kroku, by mogło się jak najpomyślniej rozwijać i przychodzić z pomocą nieszczęśliwym. Nie mogąc w inny sposób wyrazić mej wdzięczności, zasylam z głębi serca serdeczne „Bóg zapłać!“

Na sztandar naszego Stowarzyszenia złożyli w dalszym ciągu pp. Jan Ćwiertnia i Wawrzyniec Zaporowski z Białej po 1 koronie, a z Krakowa pp. Andrzej Kęs 1 kor., Jan Morawski 50 hal., Jan Nowogrodzki 40 hal., Franciszek Kosowski 40 hal., Józef Horynek 40 hal., Józef Macheta 80 hal. i Jan Miłośz 50 hal. ogółem 5 kor. Poprzednio zebraliśmy 184 kor. 50 hal., fundusz ten wynosi więc obecnie razem 191 kor. 50 hal. Równocześnie nadmieniamy, że w poprzednim numerze opuszczono przez pomyłkę nazwisko p. Zająca Marcina ze Skawiny, który na sztandar złożył 1 kor., natomiast pomieszczona była sama tylko składka, bez nazwiska ofiarodawcy. Prosimy uprzejmie i usilnie o dalsze składki, zwłaszcza w czasie zebrania świątecznych i noworocznych.

W sprawie udzielania pożyczek naszym członkom z funduszy Stowarzyszenia, oznajmiamy ponownie i stanowczo, iż podobnym żądaniom, jako sprzecznym statutom, nie wolno nam uczynić za-

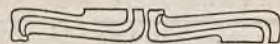
dość. Inaczej Stowarzyszenie zostałoby rozwiązane, a członkom Zarządu wytoczonoaby proces karny o nadużycie władzy. Ponadto, gdyby pożyczki były możliwe, musielibysmy ich udzielać wszystkim zgłaszającym się, wówczas wszystkie fundusze na nie by się rozeszły, wiele z nich mogłoby przepaść, a Towarzystwo nasze nie byłoby w stanie wypełnić swoich obowiązków i musiałoby zbankrutować.

Zmiana w wydawnictwie „Głosu Służby państwowej“. Zarządziliśmy, iż od 2-go numeru nasza gazetka będzie wychodziła nie ostatniego dnia w miesiącu, lecz 25-go, przez co już przed pierwszym będą P. T. Członkowie o wszystkim należycie poinformowani.

Krzyże jubileuszowe otrzymają wszyscy bez wyjątku słudzy państwowi, stali i prowizoryczni, o ile wysłużyli trzy lata. Krzyże te po śmierci obdarowanych stają się własnością spadkobierców. Ponieważ odznaczeń tych wysłała się setki tysięcy, więc obdzielenie niemi może się tu i ówdzie spóźnić, lecz nikogo nie minie komu się należy.

Deputacja hołdownicza urzędników państwowych z Galicyi wyjechała do Wiednia osobnym pociągiem pospiesznym i w dniu 28-go listopada b. r. została w wielkiej sali ceremonialnej uroczystie przyjęta przez Cesarza. Najjaśniejszy Pan wysłuchał życzliwie przemówienia hołdowniczego namiestnika Eksc. Bobrzyńskiego i odpowiedział na nie bardzo łaskawie.

O posłańcach sądowych pomieścimy od N. Roku cały szereg artykułów, w ich interesie rozwiniemy znowu najenergiczniejszą akcyę.



OGŁOSZENIA.

J. K. KURKIEWICZ

Kraków, ul. Grodzka 7.

Pierwsza krakowska elektromotorowa

FABRYKA WĘDLIN i DELIKATESOW

wysyłki skutecznie się odwrotnie za zaliczką.

Ślona i smalec zawsze na składzie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

wielokrotnie zaszczycony najwyższymi uznaniem

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 4,

— tuż przy placu Szczepańskim. — **Telefon 331.** —

Filia Kopernika L. 4.

zajmuje się urządzeniem pogrzebów i przewożeniem zwłok ze wszystkich kr. jów europejskich.

